

Caloroczny abonament na TRZECI

MAJ to jest 48 N. wynosi fr. 12; na N. 24 fr. 7, na N. 12 fr. 4.

Ogłoszenia prywatne umieszcza się za opłatą 50 centymów od wiersza

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du TRZECI MAJ, 3, rue du Cimetière-St.-André-des-Arts, à Paris.

TRZECI MAJ.

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię M. Adolphe.

W ANGLII: opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 70 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 sz., ćwierćroczna 4 sz. —

W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet rue de la Montagne (bergstraat 29) Bruxelles.

27 KWIETNIA 1844.

Dnia 4go przyszłego Miesiąca, to jest w następną Sobotę; FUNDATOROWIE TRZECIEGO MAJA, odbędą w lokalu swym Rue du Cimetière-St-André-des-Arts N. 3 swe doroczne publiczne posiedzenie o godzinie 2giej z południa; naktóre, publiczność Polska, mają zaszczyt zapraszać niniejszem.

Od roku przeszło, doszła do Emigracji wieść o apostazji Michała Grabowskiego, jednego niezawodnie z najsłabiej myślących literatów i krytyków Polskich. Jedno z pism Emigracyjnych świeżo udzieliło nam dowody tego okropnego przestępstwa, list tego Grabowskiego pisany do H. Strutyńskiego w celu zachęcenia jak widać Rządu Rosyjskiego, do założenia Dziennika Polskiego w Kijowie, któryby otwarcie przekonywał Polaków o szaleństwie ich zamiarów niepodległości narodowej i odrębnej narodowości. Plan ten niezyskał widać przyzwolenia Rządu — bo systemat Rządu Rosyjskiego niepotrzebuje się opierać i czerpać siły w intelektualnym usposobieniu narodów — przeciwnie, gwałt materialny systematycznie tam zabija wszelki ruch inteligencji jakkolwiek bądź przychylny mu on być może.

List ten Pana Grabowskiego, pod wszelkimi względami ważny i że tak powiem szatanski — powinienby raz przycisnąć Polaków do silnego zastanowienia się nad przyczynami tych licznie po sobie następujących Apostazji, czynionych pod różnymi pozorami, formami i zasadami; ludzi, z kąd inną z uanych z swych zdolności i których imiona opinija publiczna urokiem i łaskawym sądem nieraz otoczyła.

Warto zastanowić się nad przyczynami i charakterem czterech szczególnie Manifestacji, które najbardziej zakrwawiły serca Polaków i więcej obawy o Narodową niepodległość naszą, rodzić powinny, niżeli siła materialnego gwałtu obcego najazdu, niżeli wszystkie użyte do dziś dnia systemata wynarodowienia, wymyślone tu, przez dziwięk, greckiej przebiegłości Moskala, tam, przez systematycznie zimno absolutnego Austryjaka, — ówdzie, przez chytroliberalnego Prusaka. — Musimy raz gruntownie, ile nam rozmiary naszego pisma pozwalają, zastanowić się nad każdą z tych następnich czterech manifestacji, Adama Gurowskiego, Adama Mickiewicza, Waclawa Jabłonowskiego, i ostatnią Michała Grabowskiego. — Wszystkie inne imiona, fakta i intrygi znane, należą do jednego z tych czterech imion, cztery oddzielne i niepodobne sobie systemata wyobrażające. — Zobaczymy z jakiego to punktu wychodzi wspólna im zbrodnia — gdzie jest to ów punkt nieszcześliwy i zgubny — zobaczymy sumiennie jakie zostają nam sposoby zapobieżenia złemu.

ADAM GUROWSKI. — Jeśli poczciwa i gorąca chęć zbawienia ojczyzny — i naprawy złego, jednym słowem chęć czynu, dała w Polsce ogromną liczbę krzykaczy — rozpalonych oratorów — skrytych związkowych — chuczliwych samochwalców, najgłośniejszym pomiędzy nimi był zawsze Adam Gurowski, bo do wszystkich tych cech naszej młodzieży, łączył on niezawodnie gorętsze może

nad innych serce — bystrzejsze może od innych pojęcia i dowcip — niedziw że każda manifestacja tej charakterem indywidualności pojedynczych, lecz nie organizacją swą zklejonej partyi — miała zawsze na swem czelu Gurowskiego — pierwszy on także skłcił Demokracją we Francji, ale pierwszy też jako wyższy może od innych zdolnościami, posłręgił że ten element — niemożę mieć życia — pierwszy też krzyknął, że republikanizm w Polsce niema przyszłości (*il n'a pas d'avenir*) — przyzwyczajony uważać niesłusznie republikanizm za naturę Polski — z potępieniem republikanizmu — potępił i egzystencją narodową stał się Moskalem — Gurowski był republikaninem tak jak nim był i jest, każdy drobny i możny szlachcic Polski, dlatego ażeby nieznac nad sobą władzy i mieć otwartą drogę do tyranii — ta to wrodzona niegodziwa chęć pojedynczego absolutyzmu, będącego źródłem powszechnej anarchii w Polsce; odezwała się wtej chwili jasno w sercu Gurowskiego. —

Rozum jego widział się być przymuszonym, potępić formy za którymi absolutyzm anarchii Polskiej ukrywał się, za energią swego charakteru idąc jak i za zepsutem szcemyca i nalogami złego towarzyswa, zamienił absolutyzm swych dążności, na rozumową zasadę i krzyknął, niech żyje absolutyzm Mikołaja potrzebny ciemności narodu! — i takim to sposobem stał się pod wpływem swego charakteru republikancko tyranicznie szlacheckiego — sługą Mikołaja — a punktem w którym ta zmiana nagle nastąpiła — było poznanie nie stosowności, nie naturalności waszych zasad Panowie Demokraci, brak siły potrzebnej do zwrócenia się w tym położeniu do zasad naturalnych.

Wszystkie pojedyncze przejścia do obozu Moskiewskiego jak Mirskiego i innych, należą do szeregu ideów Gurowskiego z tysiącem odciennych charakterów, lub interesów pojedynczych; co się tyczy osobiście Mirskiego, ten nigdy nie miał, tego co nazywamy przekonaniem, on nieszedł za usposobieniami umysłowymi w Emigracji — był to jak nazywają Francuzi *un industriel* niedamy nazwy Polskiej bo wielu bardzo się oburza na wyrazistość mowy Polskiej, i na Trzeci Maj, za silne a sumienne ocenianie i nazywanie rzeczy po właściwym ich imieniu — Mirski czępał się tam gdzie się prosto spodziewał pieniędzy — odchodził skoro ich niedostał — i tą drogą doszedł do Mikołaja.

ADAM MICKIEWIĆZ, nasz wielki i drogi nam do tego jeszcze czasu Poeta, wyszedł inną drogą, ale z tego samego punktu. — Pan Mickiewicz liberalista wychowany w zasadach humanitarno liberalnych związków utworzonych na łonie germańskiej młodzieży, która porwawszy zasady republikanizmu francuzkiego, umiała je przyodziać, w nieznanie mu dotąd szaty entuzjazmu, podnoszącego się zlatwością, do najwyższego stopnia exaltacji czysto umysłowej; — P. Mickiewicz pod wpływem tej naiwności, tej szczeroty serca, towarzyski koniecznej każdego Polaka; — P. Mickiewicz, nauką w krótkie dojrzał — zachowując naturę tę Polaka i predyspozycją Germańską; z łatwością uderzony został przekonaniem, że republikanizm lu-

dowy, że odmiana społeczna, nie mogą nastąpić bez pomocy uczuć i zasad religijnych, które dotąd odpychały. Przekonanie to, jest owocem prac autorów francuzkich i zwrotu umysłowego Francyi nauczonej świeżym doświadczeniem. — Oto są niezawodnie wpływy które działały na umysł P. Mickiewicza, na zasady i formy jego Apostazy. — Bo kiedy on przybliżył się do Emigracyi i poznał całą ciemnotę naszych republikanów, całą inercyjną tak zwaną Arystokrację (*) — kiedy poznał, jak wszystkie pojęcia do góry nogami tu przewrócone były — jak natura każdego żywiołu narodowego była zapoznana, zawrócić mu się głowa musiała; a zwątpienie i rozpacz, zdołał wstrzymać tylko dumą swej osobistej wartości. — Pogardził narodem, nie miał jako gwałtownych uczuć Poeta, wytrwałości i zimnej rozważałości ażeby pracować systematycznie, powoli, ale usilnie, nad naprawą umysłów i pojęć — on pogardził narodem i jego skarbami — a zaufał sobie — sile swego geniuszu — potęgę swojej sławy, — stanęły mu na umyśle przykłady Mahometów Zorastrów, Konfucyzusów — wojen religijnych przychodzących w pomoc narodowościom, — i stał się tym, jakim go dziś z bólem serca widzimy. — Przez miłość republikanckich pojęć i gwałtownie ludowych napraw, przyjął na siebie niby misję odmian społecznych — przez nienawiść do anarchii republikanckiej, położył za zasadę, exageracją poddania się religijnego i zabójstwa rezonowania i nauk — dla tego głosi potrzebę, zamiast prawd religijnych, podać masie wiedzę ich symbolów tylko, wychwała niszczenie bibliotek — uniesienie mistyczne, przenosi nad rozumowe zgłębiania i poszukiwania i tem podobnie — Ażeby ten stan rzeczy zaprowadzić — popchnięty konsekwencyami wpływów religijnych, rzucił się w teokratyzm najzupełniejszy, robi króli i Generałów, Biskupami i Arcybiskupami. Ażeby dopiąć tego celu, zapiera się świętej religii nauki Boga Chrystusa, stojącej mu na przeszkodzie — niszczy chrześcijaństwo — głosi jako postęp, symbolizm Indyjski — odmawia Chrystusowi bóstwo — i robi nowych Mssyjaszy. — Ażeby uzyskać do swoich celów, wsparcie politycznej władzy; rzuca się pod maską Sławianizmu w objęcia Cara — przestaje być Polakiem. — Nie śmie jasno ogłosić ten swój związek, żeby ludzi uczciwych nieodstręczyć i Europę nie zastraszyć. — Ale słowem i czynem skryte daje poboczne poparcie systematowi Cara i moralnemu jego wpływowi na Europę. — Ażeby zaś zamaskować swój cel Francyi, — sypie jej gradem jak najdziwaczniejszych pochwał i łechce jej miłość własną. — Jeśli cel P. Mickiewicza jest niegodziwy, czyliż sposoby do tego prowadzące mogły być innymi? a przynajmniej znana śmiesznością swą, wyrównywały niegodziwości celu.

Z reazumowawszy to cośmy powiedzieli o naszym Poecie, — widzimy że to jest człowiek początkowo uczciwych chęci — przejęty passją republikanckich odmian, i któren dopiero rozumem poznawszy ich niestosowność i nienaturalność, nie miał siły odrzucić ich i wrócić się na drogi naturalne — a uniesiony dumą i imaginacją usiłował sam nowe dla swych passji utworzyć drogi. — Jak widzimy passja jest ta sama co w Panu Górowskim — a punkt zaparcia się narodowych celów jest także i u niego, punktem poznania głupoty republikancko-Demagogicznej Demokracji — droga tylko którą każdy z nich obrał, odpowiadała wewnętrznemu usposobieniu i zewnętrznym okolicznościom które działały na każdego z nich z osobna.

Pan Jabłonowski na innej drodze, z innych przyczyn, w innych formach, przyszedł do głoszenia zasad poświęcenia niepodległości narodowej — bo jak wiemy z jego osta-

tniej Broszury — Pan Jabłonowski opiera się przynajmniej na sile moralnej narodowości a poświęca był niepodległy i w tem się różni co do celu, z Górowskim, Mickiewiczem i innymi.

Co się tyczy przyczyn tego go na tę drogę przywydły, uważamy jakieś to o nim powiedzieli zeszedłego roku w Nrze. 35 i 36 Tgo Maja. Pan Jabłonowski, bystrzejszym okiem — ognistszą nawet od wielu imaginacją obdarzony — pierwszy może w Emigracyi poznał i zgłębił zasady charakter i cele Mickiewicza; — Widząc zasady te okropnie nieopoznane przez Emigracyją, podnoszące swe czoło pod urokami wielkiego w Literaturze imienia — widząc świeże u ówczas, odszczepienstwo religijne Kościoła Unckiego — widząc szerczące się uczucie jak on nazywa *Solidarności* ludów Sławiańskich, rozsiewane pod maską liberalizmu i uczuć humanitarnych; — widząc jak wszystkie umysły, wszystkie systemata ubierały się naówczas, w sentymentalne frazesy o Sławiańszczyźnie i tem, Pan-slawianizmowi, moralną drogę torowały — widząc obojętność Europy na te olbrzymie i straszne kroki — Pan Jabłonowski przestraszył się — a przejęty siłą zasad socyalnych Monarchizmu, stanął z swą monstrualną ideą Sławianizmu — i że tak powiemy w rozpaczem uczuciu — zadosyć czyniąc manii zgubnej Sławianizmu — zdarł do reszty otwarcie zasłonę — i rażącym faktem — odkrywszy aż do dna duch tej tendencyi i w głębi koniecznie spoczywający interes Caryzmu — odsłonił zgubność i machyjawelizm zbrodniczych cichych usiłowań — a okrzyknawszy Dynastyją Romanowych — wy dobył krzyk zgroy całej Polski i Europy.

Nie nam wlej chwili i tutaj przystoi, oceniać wartość czynu i zamiarów Pana Jabłonowskiego — Bóg widzi tylko głębinę serc ludzkich — czas tylko wszystko wyjaśnia — i wartość ludzi próbuje — ale co pewna, to jeśli Pan-slawianizmowi, pan Jabłonowski odkrył Guvernametalne centrum, to zdruzgiej strony, wstrzymał całą ruch bezmyślny, prostodusznych i poczeiwrzych a gaących do idei poetyczny i pozorny blask mającej.

On otworzył prawdą furtkę dla słabych i dla podłych ale zdruzgiej strony osłupieniem rządowych osób w Europie — wy dobył korzystną dla udzielnej Polski obawę Pan-slawianizmu; — dotego czasu opinije o tej idei były podzielone w Europie — od tej chwili, ostatecznie Sławianizm potępionym został.

Jednakże co dało panu Jabłonowskiemu prawo, co przmusiło go do podniesienia tej niegodziwej idei? — oto on sam mówi w swoim programacie Sławianina.

« Laisserons-nous le champ libre aux idées anormales, « aux idées menteuses, vicieuses, qui se cachent sous le « anteaun d'un mysticisme fanatique, et qui, en exploitant « tant les sentimens religieux du peuple, veulent poser « les bases d'un obscurantisme pervers et de la tyrannie « d'une caste? Voudrions-nous laisser le champ libre aux « idées d'un libéralisme faux, anti-sociale et desorganisant? »

Dalej w swojej Broszurze do Emigracyi P. Jabłonowski mówi — na karcie 3ciej :

« Ja, wywieszeniem sztandaru zasad ogłoszonych Programatem Sławianina chcę dać sposobność obrachowania się « ostatecznego i poznania, czy chcecie być Polakami « zamiłowanymi w formach i cechach narodowych, szukającymi postępu na drodze stosownej do natury Narodu : « czy też chcecie koniecznie wiedzeni siłą następstwa i « ideów filozofii francuzkiej, czy chcecie wyjść z koła opisanego narodowością. — Zdecydujcie się raz i co ry- « chle, bo to niegodziwe wahanie się i pasowanie, posłuży, « jak dotąd posłużyło już despotyzmowi i wynarodowieniu.

dalej zaś na karcie 17tej :

« Gadaliście Panowie zawsze o liberalności, o wdzięcznościach i przyjaźniach ludów — o miłości rodu ludzkiego,

(*) Pan Mickiewicz zbliżając się początkowo do Xięcia Czartoryskiego, co go za jego stronnika obwołać Emigracyi pozwoliło, nie szukał jak tylko pomocy dla idei dzisiejszej, którą ukuł pisząc jeszcze pierwsze swe Poezye w Emigracyi,

« pisaliście na waszych sztandarach *za naszą i waszą wolność*, nie mieliście odrazy uwiecznić pamięć Pestłów i Bestużewów — gadałście o liberalistach rosyjskich, o Sławiańszczyźnie, na publicznych posiedzeniach waszych; słuchajcież teraz w jakie to formy tak obudzone czucie ułać potrzeba — i nie z żymacie się — i nie łajcie, bo to jest konieczność stworzona waszą ręką, waszemi ustami, waszym sercem.

J z tego punktu wychodząc P. Jabłonowski śmie mówić o potrzebie połączenia Polski i Rosyji w jedną całość — o potrzebie Romanowych w tym imperyum Monstrualnym tego rodzaju nienawistnego Polskiemu sercu, zlanego krwią naszą, spalonego naszym złotem — w którego żyłach płynie absolutyzm, i który nie oddycha jak tylko krwią i śzami ludów.

Zbolescią przychodzi nam dziś, skąd innad przychylnego Trzeciemu Majowi pisarza otwarcie potępiać — ale powinnością naszą jest, wskazać szereg faktów które doprowadziły go na tę monstrualną drogę — na zasady idei, która przyznać musimy panu Jabłonowski w obu swoich pracach, w *la France et la Pologne* jak i w swojej broszurze do Emigracyi, stawia tylko jako *contre partie* idei Polskiej dynastyi, jako bodziec dla jednych, a postrach dla drugich, — myśl która może być w istocie, ostatecznym heroicznym lekarstwem, ale z tej samej przyczyny, naszym zdaniem za nadto niebezpiecznym ażebyśmy całą siłą go nie potępiali. — Przyczyną zaś tej manifestacyi widocznie jest obawa szalonych, nielogicznych prac waszych panowie Republikanie i ich okropnych skutków które dzisiaj obliczyć i pojąć nie zdolni jesteście — a prowadzących naród ostatecznie, tysiącnymi drogami ku zagubie wszelkiego bytu.

Pan Grabowski dzisiaj wychodzi na scenę i wychodzi na na innej sejmice i z innego punktu jak wszyscy poprzedzający. — Językiem którego używać musi w obliczu urzędników Cara, mówi on otwarcie, że wszystkie zasady i idee dotychczas urokiem skrytej opinii publicznej otoczone, zachwiane zostały; że to jest mówiąc naszym językiem, naród poznał się raz, że nie może jak zwykł był dotąd, rachować na obcą pomoc, — że poznał się raz, na wartości ideów Demagogicznych tyle wziętości dawniej u nieumnej szlachty mających, że one są odchłanią która naroddozguby prowadzi. Ze ludzie gruntownie myślący, widzą że jeden Monarchizm, tylko stan społeczeństwa Polskiego ku postępowi prowadzić może. — Ze rząd rosyjski korzystając z tej reakcyi umysłów — dziś, kiedy światłe umysły nie mają zupełnej pewności że Anarchyja, pozwoli uchwycić chorągiew zbawienia żywiołowi Polskiego narodowego Monarchizmu, obawiając się poddać głowę szalonym ambicyom utopistów, gotowe byłyby może, przyjąć w ostateczności i monarchizm rosyjski — z poświęceniem nawet wszystkich interesów narodowych i takim się P. Grabowski być deklaruje otwarcie i uważa za rzecz potrzebną otwarcie z tego punktu widzenia, rozprzestrzeniać otwarcie te zasady.

Oto on chce mówić Polsce — wiecie, czujecie że wam monarchizm i wewnętrzne siły potrzebne — nie można się się spuszczać na Monarchizm czysto Polski, bo jemu szalona Demagogów zgraja, stoi na przeszkodzie — nie czekajmy dalej, i otaczajmy Romanowych! — Kto więc i tu jest przyczyną, że człowiek surowie rzeczy sądzący, człowiek majątkiem niepodległy — znany dotąd z uczuć szlachetnych, — na którego jako na prawdziwego artystę, piękność ideów więcej działać może, jaknędźny zysk pieniężny i nadgrody, które nie prawie dodać niemoga, ani jego majątkowi, ani znaczeniu i pozycyi, którą zajmuje już samym urodzeniem, że niewspomniemy o jego sławie i powadze literackiej. — Co więc może być przyczyną jego przenierstwa narodowi? — obawa waszego wpływu Panowie Re-

publikanie, ocenienie usposobienia umysłów w Polsce — które potępiły was, ale które niemają jeszcze dosyć siły przejść do sformułowania konsekwencyi tego potępienia, szukaných na drodze narodowej.

Za jakim to duchem idąc Górowski i Mickiewicz wpadli na drogę apostazy? Oni szli za duchem anarchii republikanckiej! a chwila przeniewierstwa ich, była chwilą poznania niestosowności, nienaturalności waszych zasad!

Kto przestraszył i przymusił Jabłonowskiego i Grabowskiego grozić Romanowami lub Romanowem Polskę poświęcać?

Zawsze wy! wy Republikanie, Anarchiści, Utopiści Polscy. — Nierozum ślepy — waszego Towarzystwa Demokratycznego — i okropny charakter zasad tych ludzi, którzy z niego wychodząc, przekształcają formy zatrzymując ducha tej koteryi — jak Górowski pod wpływem absolutyzmu rewolucyjnego — jak Mickiewicz z przymieszaniem utopii religijnych.

Ludzie Trzeciego Maja przewidywali te skutki waszych zasad — Jeszcze Mickiewicz nieodstąpił swoich dziwaństw — jeszcze Jabłonowski niemyślał o Sławiańszczyźnie a tembardziej Grabowski i inni — kiedy fundatorowie Trzeciego Maja w swem zdaniu sprawy z roku 42. tak mówili na karcie 29 i 30.

» Stan dzisiejszy, powszechny w Polsce opinii (jak tu dopiero skreślono), niezawodnie przyjaźniejszym jest niż kiedykolwiek dotąd być mógł, *emancypacyi* narodu; — wszakże z drugiej strony, niejest on wolnym, od wyraźnego i wielkiego niebezpieczeństwa. Dotąd Polacy, wierzyli w wskrzeszenie swęj Ojczyzny — wiara ta, żyła nadziejami, opierającami się na obcym gruncie; wiara ta przeto, musiała w skutku być jałową. — Wszakże tej wierze, winna jeszcze Polska, dochowanie iskierki narodowego swego życia. Dziś wiara ta, straciła strawę którą dotąd żyła; z dyskredytowały się wszelkie urojone kombinacyje i racluby. — Jeśli więc, bezpośrednio niezastąpi takowych *rzetelne*, na poznaniu *własnych* sił i możności oparte *przekonanie*; — lękać się należy, że wiara ta, i ufnosć narodu w lepszą chybić go niemogącą *przyszłość*; brakiem żywiołu wygaśnie i wymrze. Lękać się należy że zastąpi miejsce tej wiary, rezygnacyja *rozpaczy*, zupełne *zrzeczenie się*, niczem niepożytych praw narodu — ostateczne *poddanie* karku najazdowi. Obawa ta, urojona niejest, wynika ona, ze znajomości sera ludzkiego; wynika z pewności, że o ten ostateczny nad najechałą Polską tryumf — wszelkimi otwartymi drogami, i skrytymi kanałami, usilnie stara się święte przyumierze. — Już się nawet symptomata tego moralnego komania, w pismach niektórych literatów Polskich przebijają. W prawdzie, te symptomata, widocznie jeszcze, są dziełem, zewnętrznych, obcych, nieprzyjaźnych wpływów — dotąd niesą one rzetelnem objawieniem się, istotnego stanu umysłów — ale niezawodnie takowemu, torują już drogę.

Ludzie Trzeciego Maja zrozumieli poruszenie umysłów w Polsce i postawili mu zawczasu praktyczne i jasne zasady — na miejsce nonsensów i utopii które bujały po Polsce i które dziś nareszcie przebrzniały.

Tak jest panowie Demokraci — Naród doświadczeniem i rezonowaniem nauczony, poznał wartość utopii Republikanckich — potępił i odrzucił was — z wami odepchnął wasze zamilowanie do cudzoziemskich frazesów i zasad, — z wami odepchnął zaufanie w pomoc obcych państw, — dziś cała Polska przekonała się że tylko własnymi siłami powstanie — czuje to ona i powtarza usta ludzi różnych stanów — widzi ona że się nie może obejść bez Monarchii, która by powołała wszystkie stany do czynu, — używając ich wszystkich i dając im wszystkim sprawiedliwe gwarancyje i łącząc ich tem, w jedną silną i trwałą całość; — Polska wie i czuje że musi być na przyszłość Monarchiją.

— Ale uczucie zaufania we własne siły, niezdołało dostatecznie jeszcze w tej chwili, wyrugować ze wszystkich serc dumę — ze wszystkich umysłów głupotę, — nie wszyscy jeszcze umieją dać czynem oznakę swego zaufania we własne siły, użyciem tych sił — z których najgłówniejszą jest użycie, to jest uznanie, poparcie narodowej władzy; — nie wszyscy jeszcze mogą tak silnie ztlumić dumę swego serca, ażeby wyznawszy potrzebę Monarchii — potrzebę jej użycia — przejść mogli śmiałym krokiem do uznania jej w jedynym dziś exystującym żywiole Monarchizmu Polskiego.

Trudno im to wyrwać z piersi wyznanie, że na Monarchizm Polski, ani kreskować niemożna — ani na kreskowanie czekać — i że potrzeba wzięść dla dobra Ojczyzny żywioł Monarchiczny jaki się pod ręką znajduje — i którego usunąć niepodobienstwem jest — bo widzieliśmy ile złości, ile interesów, przez tak długi czas wyrzucić się go napróżno usiłowały — przeciwnie — z tej burzy powaga X. Czartoryskiego wyszła świetniejszą niżeli kiedy była i wzrosła w siłę, potęgę i jasność swego Monarchicznego pietna.

Trudno to — żywiołom Anarchii Polskiej, zamknąć konkurs do władzy — chociaż to jest koniecznie potrzebne do czynu wyswobodzenia, do praktycznego ludowego postępu — i do zatamowania szerzącej się apostazji.

Dla tego nieprzestaniemy powtarzać i wołać do uczciwych Polaków, patrzcie na potrzeby kraju — patrzcie waszymi własnymi oczyma — sądzcie waszem własnym Polskim sercem — waszym zdrowym rozsądkiem — a zobaczycie że konieczną jest potrzebą dzisiejszej chwili — potrzebą przyszłości Polski jest, uznać i otoczyć Dynastyją Narodową — dziś — jak najprędzej, z punktu widzenia, z punktu położenia każdej partji, każdego interesu czy pojedynczego, czy zbiorowego.

Lecz jeśli to nie nastąpi pomimo całej usilności, całego poświęcenia się naszego — na was ciężęć będą przyszłe, niezawodne na ówczas nieszczęścia naszej Ojczyzny; — na was niegodziwi Anarchiści kryjący się pod rozlicznymi maskami pożyczonych ideów — ludzie których duma niemożę zniżyć czoła, w obliczu nawet tylu nieszczęść które nasz kraj, przywalają — tyle krwi ciekącej tam co dzień — tyle łez i nędzy trapiącej miliony indywiduów. — Wy którzy wzniesić się niemożecie do poświęcenia na Ołtarzu Ojczyzny, waszej ambicyi, prywaty i nienawiści. — Wy którzy krzyczycie na despotyzm Mikołaja i chańbie świata go podajecie, a sami jesteście Despotami na małą stopę, i tyraniami w waszym małym kątku — bo jak Mikołaj nie chce przyjąć i uznać wpływ uorganizowanych interesów państwa i przeciwnie gnębi je dla swego widzimisię — tak wy także, nic nad sobą uznać niechcecie — i wszystko zabijając staracie się.

Wy demokraci przekonajcie się raz, że każdy z rozadniej, cokolwiek jaśniej, sądzących pomiędzy wami, niemożę dłużej obstać przylerazniejszych Republikanckich zasadach Towarzystwa Demo: — kto kocha lud — kto chce jego postępu — kto chce go bronić i zasłaniać, kto jest prawdziwym Demokratą — niemożę być Republikaninem — musi uznać, czy jako cel, czy jako tranzycyją, musi uznać potrzebę dynastji — jeśli zaś nie — czy prędzej czy później, skoro mu się cokolwiek oczy przetrzą, pójdzie albo za duchem absolutyzmu anarchii polskiej i na on czas będzie tym czym jest Gurowski — albo wpaść koniecznie musi w szaleństwo poszukiwań rozpacznych P. Mickiewicza, i innych, szukających poparcia gwałtownych ludowych postępów, nie w naturalnych praktycznych systematach — lecz w utopijach, excentrycznościach porwanych wyuzdaną imaginacją.

Wy zaś co mówicie że nie jesteście Republikanami że jesteście Monarchistami, ale chcecie wybierać króli !..

czekać aż będzie można wybrać i wydysputować koronę. przekonajcie się raz, że nietylko Monarchija niemożę być, wybieralną — ale że niema nawet czasu, niema komu, niema jak, niema gdzie go wybrać — potrzeba koniecznie tymczasem uznać jedyny żywioł Monarchiczny jaki jest dziś w Polsce — bo inaczej, jeśli mu sił poparciem waszym szczerem niedacie — instynkta Monarchiczne, potrzeby i interessa Monarchiczne tak liczne w Polsce, tak mocno się dziś tam odzywające, rzucić się będą musiały w ręce Cara — i poświęca i byt narodowy, i narodowość i religiję — i zwyczaje i wszystko co nam wpuściznie przodkowie zostawili i to co tylko sercu drogiego być nam może.

Jednakże czy uczynicie to lub nie, my dalej pracować będziemy — a jeśli nam, tylko ciężar i gorycz pracy bezskutecznej zostanie — wam panowie zostanie hanba, i przekleństwo zatraconego przez was narodu.

Kronika.

Paryż d. 26 Kwietnia 1844r.

Dziennik Augsburski od granic Polskich z d. 13 Kwiet.

Donosi, że sześciu zbiegłych rekrutów, którzy się dostali napowrót wręce Moskiewskie zostało skazanych, każdy na 1,500 kijów, męki, na które ich krewni własnymi oczyma patrzyć musieli. — Rzec tak się miała; pewna liczba rekrutów z Konińskiego obwodu była transportowana przez żołnierzy rossyjskich na miejsce konsystencyi — w jednym z tych transportów uknuto plan ucieczki — i gdy ich jednejnocy wraz ze strażą do drewnianej budy zamknięto, niektórzy z jeńców zaopatrzeni w siarczanne zapalki i palne materyjały — w nocy podpalili budę; — korzystając z zamieszania, jency uciekli a kilku żołnierzy z eskorty w pożarze straciło życie. — Wskutek to tego postępku sześciu pojmanyh osadzono na tę okropną karę — wykonaną w ich własnych wsiach okręgu Konińskiego, w obliczu całej ich rodziny — bo zdaje się że one ułatwiły im uskutecznienie ucieczki — ma to być opis pochodzący z bardzo wiarodogęnego źródła.

Z Warszawy donoszą że przyjazd Cesarza jest jeszcze wątpliwy — że Paszkiewicz pozostaje przy swojej władzy, — i nakoniec, że to miasto uzyskało w osobie Generała Abramowicza, nowego naczelnika policyi. Wszystkie części Armii są w poruszeniu i dają ku południowi — w Odessie spodziewają się niezawodnie Cesarza, któremu z tego miasta będzie blisko udać się stósownie do potrzeby, nad Dunaj, czy do Kaukazu.

Od granic Polskich 6go Kwietnia wyjątek z Gazety Augsburskiej z dnia 21 kwietnia. — Z jednej wsi Pruskiej nad granicą leżącej, wysłano Wóytę z dwónastu wozami po słomę, do przyległej o ćwierć mili odległej wsi królestwa Polskiego. Konwój ten zrobił do dwóch mil drogi, aby zameldować się na najbliższej głównej komorze. Lecz zanim wozy naładowały we wsi polskiej, mocno się spóźniło ku wieczorowi — i wóyt osadził za zbyt uciążliwe robić parę mil do głównej komory z powrotem, do wsi o ćwierć tylko mili obok leżącej — dla tego ułożył się, ze stojącym tam posterunkiem kozackim, że go za kilka kwart wódki i podarek 15 srebrnych groszy prostą drogą do wsi przepuści.

Kazacy z jednym przytomnym temu, chłopem polskim, stali na granicy i przepuszczali obok nich drogą do wsi Pruskiej wracające wozy. Lecz zaledwie ostatni wóz zna-

łaż się na gruncie pruskim o 60 kroków od słupów granicznych, skoczyli za nimi w pogoń Kozacy wraz z namienionym chłopem Polskim, z dobytymi szablami i nabita bronią rzucili się zajadle na ludzi z pruskiej wsi — bili rąbali, wótyta w brzuch postrzelili — wrócili do siebie.

Wótyta trzeciego dnia umarł w skutku tego postrzału w najbliższym wojsku Pruskiego Lazarecie. — Zesłana komisya pruska udowodniła wierzitelność tych opisanych faktów, zeznaniami dziesięciu naocznych i niepareyalnych świadków, — przekonano się z największą dokładnością, że to niegodziwe morderstwo popełnione zostało na gruncie pruskim i w powyżej namienionym oddaleniu od Orlów pruskich — Nakoniec, zaopatrzono te akta zeznaniami Lekarzy przytomnych śmierci Wótyta.

To wszystko działo się w roku 1837 w czasie trwania jeszcze Karteln. — Podług artykułów tej umowy z obopólna komisya — doposała te akta do władz rossyjskich i o ukaranie winnych dopominała się — Tym czasem wszystkie znaczne bardzo koszta, łożone na poszukiwania sądowe, Rząd Pruski ponosić musiał; a sprawa ta poszła aż na Don pod sąd wojenny Attamana kozackiego.

Tak minęło lat sześć, napróżno zdawało się, oczekiwano ukończenia tej sprawy; nakoniec, z początkiem tego roku przyszedł wyrok, oburzający swym brzmieniem.

Wyrok ten, nie naznacza żadnej kary ludziom którzy pogwałcili granicę Pruską. Wszystkie zeznania dziesięciu świadków — zapewnienia urzędowe władz pruskich, uznano za niemające żadnej wartości, dlatego, że podług tamecznych praw, chłop nie może świadczyć przeciwko Kozakowi. — Nieszczęście Wótyta idzie tam nie na karb morderców, ale na jego własne przekroczenie rozkazu, ażeby wszystko główną komorą tylko granicę przechodziło; zabójstwo Wótyta, w brew prawdzie i tak licznym zeznaniom przypisano przypadkowi, pociągającemu za sobą tylko karę *Kościelną* postu, sądem kościelnym nałożoną.

Rząd pruski miał protestować z wielką siłą przeciw temu wyrokowi — i w istocie przyznać trzeba, że znana jest za nadto dobrze, szybka gwałtowność wyrokowonia rossyjskiego, ażeby tę całą procedurę nie zapisać na karb oczywistych drwin z rządu Pruskiego.

Nekrolog.

Na dniu 19 b. m. po czteromiesięcznej ciężkiej słabości zakończył dni swoje Michał Stankiewicz, lat 39 liczący. Rodem z Szadewa na Litwie wobwodzie Kowienskiem. Licznie zebrani Rodacy zakładu Orléans, oddali mu ostatnią przysługę.

Korespondencje.

Szanowny Redaktorze!

Zechciej w najbliższym numerze pisma Twojego zamieścić następnę zawiadomienie.

Zakład Domu Przytulku i Pracy dla Polaków w Paryżu.
Mili w Bogu Bracia!

Chwilowy brak zatrudnienia, niemożność zajęcia się cięższą pracą po wyjściu ze szpitalów, nieznamość wreszcie języka dla tych mianowicie którzy świeżo przybywają z kraju, wtrącają wielu z Braci tułactwa naszego do nędzy, a przeto stają się źródłem) dzięki Bogu że w małej liczbie osób) niemoralnego postępowania.

Pragnąc o ile można, przyjść w pomoc w tém położeniu zostającym braciom, umysłiliśmy założyć Dom Przytulku i pracy, w którymby należący do powyższych kategorii, bez względu na wyznauie religijne i polityczne przekonanie, znalazł mogli zabezpieczenie czasowe życia, jakąś lżejszą pracę i prowadzenie moralne. A chociaż żadnych na ten cel nie mieliśmy funduszów, nie zrażiliśmy się jednak, lecz ufność naszą złożywszy w Bogu, jeliśmy się zbierania jałmżny wśród Braci naszej, a nie jeden z was widział nas kołatających o to do drzwi swoich. Pan Bóg pobłogosławił usiłowaniu naszym i dziś radością zwiastować wam możemy rychło, bo da Bóg w przyszłym tygodniu otwarcie tego domu. — Zebrana jałmżna pokryła pierwsze wydatki, to jest: najem roczny mieszkania, jego urządzenie, kupno łózek, pościeli, sprzętów kuchennych i. t. d.; utrzymaniu zaś dalszemu zaradzić spodziewamy się pomocą jaką Tow. Dam Polskich i komisya Fund. Emigracyi ofiarowały, zarobkiem z pracy w domu tym zaprowadzić się mającej, wsparciem rządowym pobieranem przez braci będących w domu Przytulku i pracy, a wreszcie ofiarami mogącemi wpłynąć.

Jako zaś my z naszej strony utrzymując ster i administracyję, szczerzyć niebędziemy starań i pracy, dla otoczenia wszystkich do Domu przytulku przyjętych Chrześcijańską braterską miłością, dla opatrzenia, w miarę możności wszelkich ich potrzeb; tak znowu surowo od nich wymagać będziemy poddania się ścisłego wypełnienia przepisów, które każdemu wchodzącemu przeczytane i w izbie pracy zawieszone będą. Przepisy, głównie zależą na posłuszeństwie przełożonemu, wyznaczającemu pracę tak zarobkową jako i porządku domowego, niewydalania się z domu bez jego wiedzy, na złożeniu u niego wszelkich pieniędzy bądź zarobku bądź zasiłku rządowego z których 2/3 będą użyte na utrzymanie, 1/3 zaś i to co przewyższać będzie potrzeby utrzymania, złożonem będzie w kasie oszczędności jako własność osobista i przy wyjściu z domu oddanem każdemu zostanie, wreszcie na dopełnieniu obowiązków religijnych. Katolicy np. będą na wspólnej modlitwie rannej i wieczornej, na wykładzie nauki Chrześcijańskiej dwa razy w tygodniu, na mszy i kazaniu w Niedzielę, innego zaś wyznania stosować się będą do swoich przepisów.

Naszem znowu staraniem będzie wyszukiwać najtroskliwiej zatrudnienia i umieszczać będących w domu przytulku a przeto rozciągnąć korzystanie z rzeczonego domu do jak największej liczby braci naszych. Na teraz szczerpność zasiłków zmusza nas ograniczyć liczbę mogących bydź przyjętymi do 8 lub 10 osób, w miarę wszakże zwiększania się pomocy, zamierzamy coraz więcej rozszerzać ten zakład. — Co aby tem snadniej otrzymać, utworzy się rada Opiekuńcza w celu obmyślenia środków utrzymania i rozszerzania go. Wreszcie starać się będziemy, o ile możność dozwoli, publicznem sprawozdaniem wykazywać; przychód, rozchód i skutki jakież z usiłowań naszych otrzymamy.

Oto jest zamiar nasz wzbudzony szczerą miłością Braci naszych, a który sumiennie rozważaliśmy przed Bogiem, zaniemyśmy się jeli jego wykonania, dziś przedstawiamy go całemu tułactwu naszemu, tuszając sobie, że w każdym z braci dobrej woli znajdziemy ochotną gorliwość ku wspieraniu nas.

Bracia w Chrystusie P. N.

Doktor Ś. Teologii X. Hieronim Kajsiewicz.
Medycyny i Ś. Teologii Doktor X. Hipolt Terlecki.
Paryż dnia 24 kwietnia 1844 r.

Rue Honoré-Chavalier Nro 3.

P. S. Dom. Przytulku i Pracy będący przy ulicy Jossée St Victor Nro 37 odwiedzać można w Niedzielę i Czwartki od godziny 3ciej popołudniu do godziny 6tej.

DEKLARACJA.

Angers (Maine et Loire) dnia 10 Grudnia 1843 roku.

My niżej podpisani przekonawszy się w głębi duszy naszej, że tylko Rząd Monarchiczno-Konstytucyjny Powstanie w Polsce zrobić, niepodległość Ojczyzny naszej wywalczyć i Naród Polski szczęśliwym uczynić jest w stanie, w tém przekonaniu przystępujemy do myśli reprezentowanej przez Pismo 3ci Maj i pod Władzę Najwyższą w osobie Xięcia ADAMA CZARTORYSKIEGO poddajemy się tak tu w Emigracji jakoteż na ziemi naszej wszelką uległość i poświęcenie się z osób i majątków naszych, ile razy tego wymagać będzie dobro Ojczyzny i Jego Najwyższa Władza, najuroczyściej przyrzekamy.

Donat Strawinski, kap. 13 p. Ul. i jeden z dowódców powstania Żmudzkiego. M. Zyliński Konduktor dróg i mostów. S. Zawadzki p. porucznik Jazdy Poznańskiej A. N. Wolski Inżynier cywilny. Jakób Juskiewicz p. porucznik 1go p. Ul. Kazimierz Borowski p. porucznik p. 7go p. l. H. Staniewski. A. Klepiński. Włodarski p. porucznik p. 7go. p. l.

Londyn dnia 16 Kwietnia 1844 roku.

Tulejsze pisma peryodyczne z bieżącego miesiąca i Kwartału, zalecają się nam wyborem przedmiotu, ale nie sposobem traktowania onego. — Tym przedmiotem jest Rossya — Wiadomo jest wszystkim, że dzieło o Rossyi Margrabiego de Custine, obudziło powszechną uwagę. Natychmiast ogłoszono tłumaczenia Niemieckie, Angielskie, bo dzieło to zawiera w sobie najciekawsze i najprawdziwsze opisanie państwa Rossyjskiego. Wrażenie jakie na publiczności Angielskiej sprawiło, nie było bardzo przyjemnem dla Cara i jego tu stronnicztwa. — Z tego względu » *The Quarterly Review*, pismo zasadami i duchem swym hołdujące absolutyzmowi, umieściło recenzją dzieła Pana de Custine naturalnie na korzyść Mikołaja i Moskwy. — Nie mogąc przebaczyć Margrabiemu złości z jaką dotyka czasem charakteru i obyczajów Angielskich, *The Quarterly Review*, pod barwą wypracowanego stylu i talentu, które go cechują, wylewa całą swą zemstę na Autora i po prostu kłamca go nazwawszy, oddaje największe pochwały Cesarzowi, systemowi jego rządu i owęj łagodności z jaką nie przestaje traktować Polaków, zawsze mu nienawistnych i spotwarzanych złamaniem przysięgi przeciw swemu prawemu Monarsze. — Wyrzucając Margrabiemu, jakoby dzieło jego ułożone było z materiałów przez Polaków dostarczonych, obiecuje wkrótce ogłosić Artykuł, który wyłącznie Polsce i Polakom poświęcony.

Podobne uczucie ze strony *Quarterly Review*, bynajmniej nas dziwić ani obchodzić nie powinno, — ubolewać tylko potrzeba że inne, nader ważne bo powszechnie czytane, a talentem i wybitnością swego celu nacechowane pismo w rozbiórce dzieła Pana de Custine, ten sam prawie wydało wyrok. Chcę mówić tutaj o *Edinburgh Review*, która lubo nie jest tak jak poprzednia skwapliwym obrońcą Cesarza Wszech Rossyi, ani też nie pała duchem nienawiści przeciw Polakom, nieprzychylna jednakże okazała się Panu de Custine, a pochlebna Mikołajowi i jego panowaniu, więcej jak sprawiedliwość dozwalała mogła i niżej każdy przyjaciel sprawy polskiej cierpliwie znieść może. — Przedstawiając Cesarza za przykład miłości familijnej, szczytnego wszystkimi cnotami domowemi, pismo to wystawia się na śmieszność u tych którym nie tajemne są ohydne występki i zbrodnicze nałogi moralnego charakteru Cara.

The Foreign and Colonial Quarterly Review obejmuje w swym numerze z tego kwartału, kilka artykułów Polskich. — Pierwszym jest rozprawa o Koperniku, którą pułkownik Szyrma w d. 30 Grudnia z. r. odczytał na posiedzeniu nadzwyczajnym posiedzenia Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski, jako w trzeeshsetną rocznicę publikacji dzieła tego sławnego astronoma i filozofa. — Udziałem w swym czasie treść tej bardzo zajmującej rozprawy, uchylimy się od dawania szczegółów, aby nieodając czytelnikom ciekawości, która ich spowodować może do przeczytania całej rzeczy, skoro takowa w tłumaczeniu na język ojczysty wyjdzie. — Dodać tu wszakże wypada że wydawca publikacji o której mówimy, znajdując się na posiedzeniu Towarzystwa Literackiego, tak przedmiotem rozprawy tej zachwyconym został, iż skreślił na przedce sonnet, na cześć Kopernika i Pułkownika Szyrmy który wyłożeniem tego przedmiotu, sprawił największe zadowolenie obecnym na posiedzeniu. — Krótki sonet ten umieszczonym jest, wraz z opisem treściowym literatury Emigracji Polskiej; dzieł i pism peryodycznych przezeń wydawanych. Dziwnem zdaje się publiczności angielskiej aby garstka ludzi znękanych cierpieniem i przytłumionych powiększającym się coraz nieszczęściem ich rodzinnej ziemi, potrafiło wydać tyle znakomitych pisarzy i użytecznych plodów.

The New Monthly Magazine pismo li samej literaturze poświęcone pierwszą część artykułu pod tytułem » *Cesarz Mikołaj, Jego Szlachta, Niewolnicy i Studzy* » widocznie przez Polaka pisany, bo oddając Cara w prawdziwym świetle i kolorze — Opis okrucieństw dokonywanych przez Mikołaja na Polakach zgrozą przejmuje czytającego. Tygodnikowe dzienniki porobiły wyjątki z tego artykułu, dla okazania swym czytelnikom, barbarzyńskiego obchodzenia się Rossyi z nieszczęśliwą Polską.

W tymże samym miesięczniku znajduje się żywo i mile skreślony obraz, Świąt Wielkanocnych w Polsce — Szczegóły obrządków staroswieckich, gorliwie unas przechowywanych; opisanie święconego, które u przodków naszych w olbrzymiej okazywało się postaci, są bez wątpienia zajmującą rzeczą dla publiczności Angielskiej.

Z pomiędzy tylu pism peryodycznych, które dziś uwagę swą zwracają ku Rossyi i Polsce — przykro jest nam oskarżać *The British and Foreign Review* o ciągłą i upartą obojętność dla sprawy naszej — Niepoważalibyśmy się czynić podobnego zarzutu, gdyby nie było wszystkim wiadomo, że organ tego pisma, miał za cel protegowania Polski i losu jej nieszczęśliwych ofiar — Z tego powodu pismo to ustalone pod wpływem Towarzystwa Literackiego, inną teraz obrało drogę — Mimo licznych materiałów dostarczonych w przedmiocie Polski, Editor pisma tego, nietylko onych nieużywa, ale niektóre trzymając już od lat kilku mimo reklamacyi, właścicielem niepowraca ani też żadnej odpowiedzi nie daje. K. S.

Alger, 17 Kwietnia 1844.

W skutku odezwy komitetu Londyńskiego o pomoc dla rodaków uszłych z okrętu Rosyjskiego Jrytysz, mam przyjemność przesłać szanownej redakcyi kwotę franków 50 złożonej przez Polaków w Algierze, wedle dołączonej tu listy datkujących:

podpisano : Bralian.

Garczyński Seweryn, fr. 4 cen. 50; Szuwalski Alexander, f. 4 c. 50; Godlewski Antoni, f. 4 c. 50; Mękalski konstanty, f. 4 c. 50; Żukowski Józef, f. 2; Paprocki Jan, f. 2; Lipowski Alexander, f. 1; Bralian Ludwik, f. 1; Ekielt Józef, f. 1; Hryniewicz Piotr f. 1; Kosecki Felix, f. 1; Pomaski Marcełi, f. 1; Cybulski Seweryn, f. 1; Pa-

schalski Józef, f. 1; Rodkiewicz Doktor, f. 1; Łukasiewicz Wilhelm, f. 1; Wszelaki Tomasz, f. 1; Czaykowski Antoni, f. 1; Przyłuski Stanisław, f. 1; Popławski Szymon, f. 1; Kowański Wincenty, f. 1; Płoński Franciszek, f. 1; Rudziński, f. 1; Karwoski, f. 1; Kałuskj Stanisław, f. 1; Moskałewski Teofil, f. 1; Blendowski, f. 1; Ząbkowski Walenty, f. 1 c. 50; Borowski Franciszek, cen. 50; Mirosławski Jan, c. 50; Klimek, c. 50; Woźniak Woyciech, c. 50; Szablicki Franciszek; c. 50; Moczulski Ignacy, c. 50; Paprocki Teodor, c. 50; Niebitowski c. 50; Gogol, c. 50; Kaczanowski Paweł, c. 50; Krajewski Albert, c. 50.

Rożmaitosci naukowe.

Zdanie sprawy z najnowszych poszukiwań w Polsce nad naturą i sposobem leczenia chorób kołtunowych przez **WIKTORA SZOKALSKIEGO**, Doktora Medycyny i Chirurgii.

(Patrz Nnmer 16-17)

Dawniejsi pisarze a mianowicie *Lafontaine* utrzymywali że mężczyźni są skłonniejsi do kołtuna od kobiet; postrzeżenia nowszych czasów pokazały inaczej, i tak w liczbie kołtunowych poznańskich znalazło się 2460. mężczyzn i 2867. kobiet. Doświadczenie dowiodło także, że przekonanie jak oby Polacy wyłącznie podlegali kołtunom, niemniej jest mylnie, jakoż w liczbie 5327. chorych znalazło się 527 Niemców, 4508. Polaków, i 292 Żydów; ponieważ zaś X. Poznańskie zawiera podług popisu 1841. roku, 384,000 Niemców, 772,000 Słowian, i 77,000 Żydów, wypadła zatem jeden kołtunowaty na 730 Niemców, jeden na 171 Polaków jeden na 264 Żydów, co dowodzi że Polacy są najskłonniejsi do kołtuna, mniej są skłonni Żydzi a najmniej Niemcy.

Zdaje się że wiek ma wielki wpływ na zwickłania kołtunowych zwojow: na sto indiwiduum znalazło się dziewięć mających od 10 do 20 lat — 10 mających od 20 do 30, — 13; od 30 do 40 — 16 od 40 do 50 — 14 od 50 do 60 — 11 mających więcej nad 60 lat. Zład pokazuje się że najmniej skłonnym jest wiek młodzieńczy a najwięcej późna starość. Rzadkość kołtunów w młodzieńczym wieku da się wytłomaczyć łatwo, przez chęć podobania się temu wiekowi właściwą i przez pochodzącą zład skrętność w utrzymywaniu włosów; co zaś zdaje się podnosić do proporcji w której się przyczyniają starcy do pomnożenia liczby kołtunowych to że ilość osób w podeszłym wieku stosunkowo bardzo jest małą, i że coraz się bardziej zmniejsza im się zbliżamy do kresu życia ludzkiego. Ażeby pokazać jak są częste kołtuny u starców, wspomniemy tylko że w Obwodzie Poznańskim, (extra muros) stosownie do popisu 1837 roku, znajduje się tylko 1313 osób więcej nad lat 60 mających a pomiędzy niemi, znajduje się 50 kołtunowatych.

Kołtun daleko jest częstszy u wieśniaków, jak u mieszczan. częstsze u niższych klas aniżeli u osób odznaczających się majątkiem lub położeniem towarzyskiem. Jest on niezmiernie rzadki u osób zagranicą mieszkających, i tak niezdarzyło mi go się jeszcze widzieć w Emigracji. U osób które kraj opuszczają daje on się leczyć z największą łatwością, jakiego dowodzą częste bardzo przykłady na rekrutach kołtunowych z Pińska wysłanych na liniąkaukazką. U żołnierzy którzy podani są pewnym raz przyjętym higienicznym przepisom zwickie kołtuna jest nadzwyczaj zakazane. Wielu dawnych i nowych pisarzy utrzymuje że

kołtun jest zarazliwy przytaczając na dowód że czapki kołtunowatych noszone przez osoby zdrowe sprowadzały kołtuna. Oczapowski widział zwijające się kołtuny u kilku panien służących, które nosiły czypeczki darowane im przez ich panie cierpiące na tę chorobę. Dr. Beshorner w Poznaniu, chcąc się przekonać o zarazliwości kołtuna robił doświadczenie na waryatach jego dozorowi powierzonych i przekonał się że ani noszenia czapek z osób kołtunowych, ani nawet wszczepieniu w materji kołtunowej w skórę czaszki niemogło sprowadzić kołtuna.

Wiadomo jest wszystkim do jakiego stopnia lud polski przypisuje zwickięciu włosów własność uzdrawiania chorób i z jaką troskliwością stara się przyspieszyć krysis w której całą ufność pokłada. — Doświadczenia liczne wywiodą go może z błędu i ogołocą z iluzji która go mamiw pośród choroby, ponieważ pokazało się że na 100 chorych zaledwie liczyć można 38, u których zwickie włosów sprowadziło ulgę cierpieniom, 52 na 100 niezualzło w swych cierpieniach żadnego polepszenia, a 9 na sto doświadczyło nawet znaczne pogorszenie; zład wypada że zwickłanie włosów jest fenomenem mogącym mieć wpływ na bieg choroby, ale że nie jest bynajmniej, ostatecznym jej ogniwem.

Rozszerzać się nad zmianami chorobowemi tkanek które anatomia w chorobach kołtunowych stwierdziła, byłoby nadużyciem cierpliwości czytelników, którzy w największej części są zapewne obcy wszelkim lekarskim kontrowersjom. Zmiany jednak które w budowie paznogi. i w mieszaninie krwi obserwowac się dają, są tak uderzające że niepodobno je ominąć bez wzmianki zwłaszcza, że one są najistotniejszym dowodem że kołtun, nie jest chorobą miejscową jak to wielu badaczów twierdziło.

Paznogie u osób kołtunowych, zmieniają się w pokłady włokuiste blaskowate, albo też w masy rogowe podobne do szponów drapieżnych zwierząt. Oczapowski widział u damy jednej paznogi pokrzywione, i na kilka cali długie, które po zwickiu kołtuna odpadły. Rzecz szczegolna że pomiędzy kołtunowemi w Poznańskim, znalazło się tyłkodwie osoby mających zmienione paznogie, co dowodzi że zmiana ta dosyć częsta w kraju naszym, powinna być uważana więcej za poprzepnika, a niżeli za towarzysza splątania się włosów, że ona oznacza usposobienie kołtunowe ale niestanowi jemu, ostatecznego owocu choroby. Dawne doświadczenia Bonneta, Sławackiego i innych dawnych badaczy, tyżące się krwi u osób kołtunowych, stwierdzone zostały zupełnie nowemi postzeżeniami. J tak dowiedziono że krew, upuszczona z żyły, postawszy spokojnie z siada się i puszcza z siebie wodę która jeżeli jest rozgrzana, wydaje ten sam odor który się w pocie i w splotach kołtunowych znajduje, krew z siadła wyjęta z owej wody, stanowi masę miękką i watałą, a powierzchnia jej okryta jest pokładem masy białej włokienkowato gebczastej, podobnej do owej masy którą w chorobach zapalnych na krwi osiadłej znajdujemy, różniącą się od niej, miększością i wejżeniem, składu krwi tej dotychczas nie poddano chemicznemu. rozbiorowi.

Otoż to są najznakomitsze postrzeżenia o których dzisiaj żaden z swi atlejszych lekarzy krajowych niewiatapi. Różnica jednak opinji która w pojnowaniu i tłumaczeniu tych postzeżeń zachodzi jest tak ważna, że zmuszeni jesteśmy pokrótce ją opisać, sądząc że najlepiej damy poznać du-

cha który zaczyna przewodniczyć poszukiwaniom naukowym kraju naszego. Zaczniemy od opinii która poczytuje kołtuna za skutek nieporządku i gorącego utrzymania głowy, Opinia ta utwierdzona zdaniem Panów *Gasc Roussel-Chamseru* i innych lekarzy którzy z armiją francuzką kraj nasz przebiegli, utrzymuje się jeszcze u nas pomiędzy lekarzami na których owoczesny duch czasu wywarł swe działanie. Zbytecznym byłoby silić się na okazanie że chłop polski niewiele różni się co do porządku od wieśniaka we Francyi lub Włoszech, ponieważ o tem każdy z nas, jest w stanie osądzić, wspomniemy tu tylko że kołtun zdarza się u osób bez różnicy stanu, i że widziano go często u dam wielkiego świata, którym chęć podobania nie dozwalała zaniedbywać porządku. Długość włosów nieusprawiedliwia także kołtuna, bo go znają równie Rusini jak Mazury, mają go nawet i Tatarzy zamieszkałi w Litwie, którzy głowy gołą, mieli go równie oycowie nasi, a nawet dzisiejsza statystyka pokazuje że go mają starzy, którym włosów najczęściej na głowie brakuje. Gorące utrzymanie głowy nie da się równie bronić tak, bo Krakowiacy, i Sandomierzanie, noszą w lecie słomiane kapelusze a najznaczniejsza ilość kołtunów związa się właśnie w tej porze. Zresztą któż nosi goręcej głowę jak żydzi, i czy jest na polskiej ziemi rasa nieporządniejsza od nich? a przecież statystyka pokazuje, że są mniej skłonnii do kołtuna od Sławian, a z drugiej strony, Niemcom u nas mieszkającym ani nieporządku ani za gorącego utrzymania głowy, wyrzucac niemożna a jednak czyliż są wolni od kołtuna?

Jeżeli kołtun z nieporządku pochodzi dlaczego go niema między dzikimi, którzy grzebienia niemają, dlaczego niema go we Francyi, u osób niższej klasy, którzy przez przesad lub niedłalstwo, zaniedbują przepisów oehódstwa. Przypadki tego rodzaju są bardzo częste, i tak: niedawno widziałem w Paryżu suchotnicę która od 15tu miesięcy włosów nieczesała. Dr. Grabowski przedstawił mi był w roku zeszłym młockarza, którego głowa, podobną była do motka niegręplowanych konopi, ponieważ nigdy nie miał zwyczaju się czesać. Zresztą czyż niewiadomo że w Paryżu, stolicy oświecenia, lud prosty z umysłu zagnieżdza robactwo no głowach dzieci, i że go troskliwie utrzymuje, sądząc że przez to wiek młodziany od chorób ubezpiecza; pomimo tego przesadu, któż kiedy widział w Paryżu kołtuna? Opinia że kołtun nie jest jak tylko owocem nieporządku niema nawet zalety nowości ponieważ jak ja był w 17 wieku utrzymywał *Davidson* lekarz nadworny Jana Kazimierza, rozkazując bez względu obciąć chłopom powite włosy; wypadki okropne z tąd pochodzące tak były częste, że Biskup *Teodor Skuminowicz* wezwał *Plemziusa* profesora Akademii w Luwen, ażeby wykazał niebezpieczeństwo, tego lekkomyślnego postępowania. Uczony ten odpowiedział wezwaniu w dziele *de morbis capillorum et ungvium* 1662. Od owego czasu opinija ta poszła w zapomnienie, aż póki ja lekarze Armii Francuzkiej niewznowili. Dr. Wolf (stary) był jej w Polsce żarliwym zwolennikiem i obrońcą, i przyznać należy że pomimo, fałszu na którym się wspierała, oddała ona była krajowi naszemu znaczne usługi, obudzając uwagę na bytność prawdziwych i fałszywych kołtunów i stłumiając nadożyćcia które pospółstwo zabobonnie z chorobą tą robiło. Temuto zapewne wpływowi winni jesteśmy że niktby dziś nieśmiały oświadczyć jakto w r. 1792 Lafontaine wyrzekł, że w Sandomjerskim i Krakowskim znajduje się jeden kołtunowy na 30, a w Warszawie jeden na dziesięciu w gminie, a jeden na 40 w wyższych klassach; albo też jako Chromy powiedział: że w Szląsku co rok umiera na kołtun, trzy osób na milę kwadratową mająca, 2,500 mięszkańców. Dzisiaj opinija ta na nowo upadła ale na jej gruzach rozwinęła się inna która mianowicie między niemieckimi lekarzami praktykującymi na pograniczu Polski, wielu liczy stronników. — U nich kołtun nie jest niczym innym

jak owocem przesadu: i tak lud Polski twierdzą oni, jest przekonany, że kołtunem kończą się szczęśliwie cierpienia, — i że sama przytomność zwitych włosów przeszkadza okazaniu się nowych chorób, zaniedbuje więc czesania włosów jedynie przez chęć uzdrowienia się, lub przez chęć uchronienia się od cierpien — stąd kołtun. — do którego przyzwyczajają się organizm do tego stopnia że staje się jego nieuchronną potrzebą, i jeżeli go już wtedy ostrzyże to powstają chroby, równie jak po przytłumieniu zadawnionych fontanelli lub wrzodów. — Teorya ta broniona w ostatnich czasach przez Pana Besehorner nie tłumaczy, ani prędkiego wijania się włosów ani zmian w mieszaninie krwi, ani kołtunowatych paznokci; — a zatem pomimo całej zgodności z obecną dążnością nauk lekarskich — utrzymać się nie może. Wielu lekarzy w Polsce, jak np. Malcz utrzymują że kołtun jest skutkiem właściwej mieszczaniny soków (discrasie) takiej naprzykład jaka się w skorbutie lub chorobie skrofalicznej znajduje — inni znowu poczytują kołtun za przeistoczenie innych chorób, podagry, choroby syfilislicznej, zębów i t. d.

(Dalszy ciąg następi.)

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

Sprzedaje się w NOWEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ, rue Pavie St. André Nro. 13.

Towiańszczyzna p. Witwickiego cena 1 fr. 50 c.

Xiadz Marek p. Juliusza Słowackiego fr. 4.

Rozmowy Tułackie fr 1 50 c.

Wybór Króla przez Lejbnicę 50 c.

Histoire de Pologne par Czyński fr. 2.

Do Emigracyi p. Jablonowskiego fr. 1.

Hoene Wronski fr. 3.

Karta Xięstwa Poznańskiego 50 c.

Medalion Kopernika fr. 2.

Medalion A. Goreckiego fr. 1.

Nowa Księgarnia Polska, drukuje *Bunt Kobiet* romans historyczny, przyjmuje na skład prace umysłowe rodaków służy za pośrednika do nabywania książek francuzkich i do drukowania rekopismów. Zgłaszać się do *Wiktora Grabiańskiego* rue Pavie St. André Nro. 13. Listy niefrankowane przyjęte niebędą.

Ziomek nasz Niski mieszkający Rue Saint Jaques N. 107. sprzedaje Kapelusze meżkie po znacznie niższej cenie a mianowicie pierwszego gatunku po fr. 13cie; gatunku drugiego po fr. 11cie. można z zadaniami zgłaszać się piśmiennie pod wyżej wskazany adres.

TOWIAŃSZCZYŻNA wystawiona i anexami wyświecona przez *Stefana Witwickiego*, cena fr. 1. 50. Centi. nabyć można w Xięgarni 16. Rue de Seine Saint Germaine.

Franciszek Julian Przyałowski, w *Besançon* (Doubs) place de l'Etat-Major, N. 25, od lat kilku zajmuje się robieniem zegarków kieszonekowych. Ktoby życzył przeto nabycia onych wedle cen niżej wyrażonych, zechce zgłosić się. Wszelkie korespondencye przyjmują się tylko franco, a zaś commandite, pójdzie w eksekucyę aż po otrzymaniu gotówki. Rysunki na kopercie i kuwertce dają się stosownie do życzen nabywcy. Każdy nabywca będzie zadowolniony: z elegancyi zewnętrznej roboty, i z wartości wewnętrznego materyału. Ktoby z Ziomków raczył powyrybić commandite u cudzoziemców, otrzyma stosowny benefit od sta. — Ceny zegarków są następane:

Meżkie złote, z kuwertką mosiężną, na 4rech kamieniach, od 140 do 160 fr.; złote, z kuwertką złotą, na 8miu lub 10ciu kamieniach rubinowych, z cylindrem takimże, od 200 do 250 fr.; Savonетки złote ze szkiełkiem, od 250 do 280 fr.; repetyery złote, od 350 do 450 fr.; — damskie od 150 do 250 fr.